Nr. 12. Kraków, 22 Marca 1901 r. Rok XVIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

TREŚĆ.

O zyskach z nawożenia.

(Według prof. E. Wollny'ego).

Niedostateczne zyski, jakie nam dają gospodarstwa rolne nie są spowodowane wyłącznie działaniem zewnętrznych niepomyślnych warunków, wywołanych brakiem sił roboczych, konkurencyą taniej produkujących krajów, zmiennością stosunków handlowych itp.; przyczyniają się do tego inne nader różnorodne okoliczności, jak to popełnianie błędów technicznych skutkiem nieznajomości warunków potrzebnych dla możliwie korzystnego zużycia posiadanego materyału, zaniedbanie prawidłowego użycia ołówka rachunkowego, tego prostego lecz ważnego narzędzia w gospodarstwie rolnem. Ten ostatni, tak często popełniany błąd jest jednym z najgorszych, ponieważ w gospodarstwie rolnem, podobnie jak w każdem przedsiębiorstwie przemysłowem, nie można nigdy oznaczyć z pewnością wysokości zysku, bez ścisłego obliczenia spodziewanego rozchodu. — Przedewszystkiem dla orzeczenia, jak długo potrwa amortyzacya kapitału i jak długo będziemy otrzymywać odpowiedni procent, należy dokładnie oznaczyć włożony kapitał oraz spodziewany dochód z każdej gałęzi przedsiębiorstwa. Próby robione w tym kierunku mają doniosłe znaczenie dla praktyki, tem bardziej zwłaszcza, jeżeli rolnik otrzymawszy niepomyślne rezultaty ze swych przedwstępnych obliczeń zostanie popchnięty do zaprowadzenia pewnych ulepszeń w swem gospodarstwie. W ten sposób gospodarstwo staje na bardziej racyonalnych podstawach, ponieważ zwracamy więcej uwagi na miejscowe warunki, a porzucamy zwykły rzemieślniczy sposób prowadzenia naszej gospodarki.

Oprócz tego, jeżeli uświadomimy sobie, że bez ścisłego stosowania się do praw natury i ekonomii nasza praktyczna działalność nie może dać odpowiednich rezultatów, to powstanie większe zainteresowanie się nauką, często jeszcze dotychczas pogardzaną, i ta nauka zajmie należne jej miejsce.

Dla udowodnienia powyższych twierdzeń postaramy się przedstawić, do jakich wyników dojdziemy n. p. przy omawianiu kwestyi nawożenia, jeżeli rachunkowo wykażemy, w jakich warunkach osiągniemy najlepsze rezultaty przy najmniejszych nakładach.

Nie wnikając głębiej w tę kwestyę, rolnik uważa, że wpływ dodanych nawozów jest zupełnie wystarczający, jeżeli rośliny odznaczają się ciemniejszym kolorem, silniejszym wzrostem i bujniejszym rozwojem. W takich warunkach nie można dokładnie oznaczyć, czy wszystkie podane składniki są zużywane, i jaki wpływ wywierają one, bo rolnik-praktyk olśniony wysokością plonu i pewnym, wątpliwym zresztą, przyrostem zysków, nie wymaga żadnych dokładniejszych wiadomości. — W ten sposób w nadmiernie wielkiej liczbie wypadków zostają roztrwonione miliony, ponieważ często wiele składników podawanych ziemi wcale nie działa, lub tylko wywiera b. słaby wpływ, a z drugiej strony nie dajemy często nawozów tam, gdzie przy bardzo niewielkich nakładach można osiągnąć znaczną zwyżkę plonu. Unikanie takich bezużytecznych czynności leży bezwątpienia w zadaniach racyonalnej uprawy ziemi. Należy tu przedewszystkiem mieć na względzie zasadę, którą możemy tak sformułować: zysk osiągany z nawożenia jest tem większy, im tańsze są dawane materyały nawozowe i im mniej ich potrzeba dla osiągnięcia możliwie wysokiego plonu. Co się tyczy pierwszego punktu, to należy wziąść pod uwagę, że różne materyały nawozowe są niejednakowo drogie. Pomiędzy nawozami sztucznemi obecnie n. p. cena 1 kg. azotu w postaci saletry wynosi 100 pf., ta sama ilość kw. fosforowego w łatwo przyswajalnej formie 40 pf. gdy tymczasem 1 kg. potasu kosztuje tylko 16—20, a 1 kg. wapna 2—3 fenigów. Skutkiem tego zyski osiągane z nawożenia są zależne od tego, jakie składniki są potrzebne w danych warunkach do pobudzenia roślin do najsilniejszego wzrostu. Wobec przytoczonych cen nawozów nie potrzeba chyba dowodzić, że zyski z nawożenia będą tem wyższe, im mniej składników mineralnych potrzebuje ziemia i im niższa jest cena takowych, oraz odwrotnie.

Zwykle jeden lub więcej niezbędnych składników nie znajduje się w ziemi w takiej ilości, jaka jest potrzebna dla osiągnięcia maximum zbioru, ponieważ gleba z natury nie posiada dostatecznych zasobów, lub też skutkiem ekstenzywnej uprawy w zasobach tych zrobiono znaczny uszczerbek. Ten ostatni wypadek zachodzi głównie tam, gdzie ma miejsce znaczny wywóz ziemiopłodów, a rodzajność ziemi przy nawożeniu obornikiem nawet przy najstaranniejszem gromadzeniu odchodów zwierzęcych nie może być utrzymana na właściwej stopie.

Pomijając te nader skomplikowane względy, należy z poprzedniego wyciągnąć wniosek, że niezbędnym warunkiem do tego, żeby nawożenie się opłaciło, jest dokładna znajomość tych składników, jakie w danem miejscu znajdują się w glebie w niedostatecznych ilościach dla tych roślin, jakie zamierzamy uprawiać. Dla osiągnięcia tego celu rolnik może się posiłkować rozlicznymi środkami. Chemiczna analiza ziemi może nam dać pewne wskazówki co do tego, na jakie składniki należy zwracać główną uwagę przy nawożeniu, jeżeli przeprowadzimy liczne badania gleby zestawiając je z osiąganymi jednocześnie plonami. Tym sposobem osiągniemy pewne normy, z których można wywnioskować, czy i jakie składniki należy dawać w pewnej miejscowości. Daleko pewniej możemy jednak dojść do pożądanego celu, jeżeli staramy się poznać chemiczny skład gleby za pomocą doświadczeń nawozowych pojedynczo i w kombinacyach, a parcele doświadczalne obsiewamy jedną i tą samą rośliną użytkową, która, jak n. p. rośliny zbożowe, najsilniej odczuwa działanie nawozu. W porównaniu z chemiczną analizą ziemi powyższe badania przedstawiają tę ogromną wyższość, że dają nam pewne dane nietylko co do ilości brakujących składników, lecz również co do zwyżki w plonie, jaką otrzymujemy przy użyciu odpowiednich składników. Ten ostatni wzgląd jest nader ważny, ponieważ wtedy tylko możemy twierdzić, że nawożenie się opłaca, jeżeli skonstatujemy zwyżkę w plonie.

Dla uproszczenia tych wywodów przyjmowaliśmy dotychczas za podstawę naszych obrachunków cenę, jaka się wyrobiła dla tych sztucznych materyałów nawozowych, o jakich tu była mowa. Nie należy jednak zapominać, że oprócz zakupna preparatów, w których zwykle działa silnie tylko jeden składnik, dla otrzymania potrzebnej ilości nawozów możemy używać różnych innych sposobów w pewnych warunkach znacznie nawet tańszych. Ze względu na to, że wybór odpowiedniej metody postępowania w różnorodnych warunkach gospodarczych jest rzeczą wielkiej wagi, niech mi wolno będzie wkrótce wspomnieć o pewnych sposobach, z którémi często się spotykamy w praktyce.

W pewnych warunkach może być odpowiedniem dawanie ziemi brakujących składników przez zakupno paszy, przyczem spodziewamy się, że koszta kupna zostaną pokryte wartością nawozu. Otrzymanie tańszego nawozu ma miejsce w tym wypadku jedynie wtedy, gdy zwierzęta są racyonalnie żywione i odznaczają się łatwością rozwoju. t. j. gdy mogą zamieniać zadawaną paszę na wielką ilość produktów zwierzęcych. Różne przykłady z praktyki świadczą, że w takich warunkach nawóz otrzymywany z przywożonych materyj pożywnych jest dość tani; oprócz tego może być tu osiągnięty pewien dochód z hodowli. Omawiana obecnie kwestya zasługuje na szczególną uwagę tam, gdzie musimy dawać ziemi wszystkie składniki potrzebne do życia roślin, lub też większość tychże.

Inny, podobny do poprzedniego sposób polega na tem, że kupujemy w stanie surowym płody dla pewnych zakładów przemysłowych, z których, jak z browaru lub gorzelni otrzymujemy znaczną ilość odpadków, które mogą być jako pasza zużyte w gospodarstwie. W takich warunkach przy zastosowaniu powyższych wskazówek również możemy zwiększyć ilość nawozu, obniżając zarazem koszta produkcyi tegoż. — Wychodząc z tego założenia należy zwrócić szczególną uwagę na przeróbkę na miejscu różnych odpadków zwierzęcego i roślinnego pochodzenia na pożyteczny nawóz, jak n. p. kompost.

Zastosowanie uprawy roślin na zielony nawóz ma dla nas to ważne znaczenie, że możemy w ten sposób powiększyć znacznie znajdujące się w ziemi ilości azotu i łatwo przyswajalnej materyi nieorganicznej. Ta ostatnia powstaje kosztem znajdujących się w ziemi składników mineralnych w stanie związanym. Skutki uprawy zielonych nawozów będą tem korzystniejsze, im pomyślniejsze będą warunki wegetacyi roślin przeznaczonych na nawóz, co możemy osiągnąć przez odpowiednie postępowanie przy uprawie i nawożeniu. *I. G.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rachunkowość.

Napisał

Karol Turski.

W numerze 9-tym *Tygodnika* umieścił p. O. de B. S. artykuł o rachunkowości. W artykule swym podnosi autor konieczną potrzebę dobrej rachunkowości w każdem gospodarstwie, wykazując korzyści, jakie płyną dla rolnika, jeżeli oparł swe gospodarstwo na ścisłym, dokładnym rachunku. Trudno się pod tym względem nie zgodzić się z Sz. autorem. Brak racyonalnej rachunkowości jest, śmiało można powiedzieć, u nas prawie że ogólny i temu to brakowi przypisać trzeba tak częste złudzenia gospodarzy co do rentowności gospodarstwa, a szczególnie pojedynczych działów tegoż, nie jedno niepowodzenie; brak ten odbija się dziś dotkliwie wreszcie na wielu rolnikach zmuszonych ustawą do obowiązkowego podawania osiągniętego dochodu, co bez prowadzenia sumiennych i dokładnych rachunków jest niemożebnem.

Zgadzając się zupełnie z Sz. autorem co do niezbędności, szczególniej przy dzisiejszych warunkach, racyonalnej rachunkowości w każdem gospodarstwie, trudno nam jest jednak zgodzić się, że »tylko jedna rachunkowość podwójna, włoska może nam dać jasne pojęcie o każdym szczególe w gospodarstwie i uchronić nas od popełniania błędów«. Z góry musimy się zastrzedz, że nie jesteśmy przeciwnikami rachunkowości podwójnej włoskiej, ani żadnego innego systemu i nie przeczymy, że oddać ona może znakomite nawet usługi rolnictwu, zdaje nam się jednak, że uważanie rachunkowości podwójnej włoskiej za jedynie dobrą i dokładną rachunkowość byłoby nieracyonalnem. Pomijając już fałszywe rezultaty, do jakichby dojść można przyjmując to twierdzenie, każde bowiem gospodarstwo posiadające inną, jak podwójna rachunkowość włoska, miałoby według tego rachunkowość nieodpowiednią, niedokładną (a choć stosunkowo nie wiele, posiadamy jednak gospodarstwa, gdzie rachunkowość choć nie podwójnie, ściśle jednak i dokładnie jest prowadzoną), zdanie to choćby dlatego nie może być słusznem, że samo przyjęcie pewnego systemu nie daje nam jeszcze najmniejszej gwarancyi pewności wyników i jasności poglądu na gospodarstwo. Nie odmawiając zalet podwójnej rachunkowości, bez najmniejszej myśli jej dyskredyto-

wania, podnieść jednak uważamy za konieczne, że jeżeli która, to właśnie podwójna rachunkowość zastosowana w rolnictwie częściej doprowadzała do fałszywych rezultatów, jak pojedyncza; naturalnie, że równie nieracyonalne byłoby twierdzenie, że zatem jest ona gorszą, lub że w gospodarstwie tylko i jedynie rachunkowość pojedyncza powinna być stosowaną. Zaraz na wstępie artykułu powiada autor: »dla gospodarza zupełnie nie wystarczająca jest wiadomość, że rok miniony dał tyle a tyle obchodu lub straty, bo ten wynik może być nieprawdziwy«. Mimowolnie po przeczytaniu tego i następnych zdań nasuwa się pytanie: czy dlatego nie wystarczającą jest wiadomość o dochodzie, że wynik może być nieprawdziwym, czy też wogóle samo poznanie ogólnego dochodu z gospodarstwa nie może być dobremu gospodarzowi wystarczającem? I dalej: czy zastosowanie rachunkowości podwójnej ma za główny cel podać ten wynik prawdziwie, czy też celem jej jest wyświetlenie ogólnego wyniku dokładniej?

Bo jeżeli Sz. autor chce wykazać, że wypośrodkowany ogólny dochód z majątku zapomocą pojedynczej rachunkowości, może być łatwo fałszywym, zapobiegnie się jednak temu, zaprowadzając rachunkowość podwójną, to z konieczności musimy zaoponować. Do fałszywych wyników doprowadzić może każda bez wyjątku rachunkowość, czy to będzie pojedyncza, czy podwójna. Ogólny czysty dochód osiągnięty z gospodarstwa, na 1 halerz nie może się różnić w obliczeniu pojedynczym i podwójnym systemem i jest to dla końcowego rezultatu najzupełniej obojętnem, czy wyprowadzimy go z całego szeregu kont przez rachunek zysków i strat i bilansu, czy też z porównania ogólnych przychodów i rozchodów gospodarstw i z pomocą inwentury. Przypuszczam nawet, że kto na dochód z gospodarstwa zapatruje się w ten sposób (przykład podany przez Sz. autora), że dochodem nazywa skapitalizowanie częściowe swego majątku, lub stratą pomnożenie tegoż, temu rachunkowość podwójna, bez kwestyi więcej skomplikowana, da o wiele szersze pole do robienia podobnych »omyłek«. Niema bowiem powodu, dla któregoby ktoś, zapomniawszy np. wytrącić z przychodów w rachunkowości pojedynczej odpowiedne pozycye, nie mógłby zapomnieć przypuśćmy wpisać na pewne konta w kredyt z końcem roku stanu końcowego danego konta.

I tu i tam wypadnie monstrualny wynik, i tu i tam każdy znający się trochę na rachunkowości łatwo wynajdzie błąd. Na nieznajomość kardynalnych zasad rachunkowości, na błędny sposób przeprowadzenia zamknięcia żaden system nie jest w stanie pomódz.

W zupełności natomiast zgodzilibyśmy się z Sz. autorem, że sama znajomość ogólnego dochodu z gospodarstwa, nie powinna zadowolnić racyonalnego rolnika, jednak nie dlatego, że wynik może być nieprawdziwym, ale że chcąc dobrze gospodarować, koniecznem jest, aby gospodarz wiedział, która gałąź i jaki udział bierze w ogólnym dochodzie, o ile dochód ten z poszczególnych działów w szeregu lat wzrasta lub maleje. Tu jednak jasno musimy sobie zdać sprawę z tego, czego żądamy, a więc czy idzie nam o to, aby wiedzieć, o ile w poszczególnych działach gospodarstwa górują przychody w gotówce nad rozchodami w gotówce, czy też żądać mamy od rachunkowości więcej tj. wykazania nam spłacalności, a więc i uwzględniania wszystkich wzajemnych świadczeń poszczególnych gałęzi naszego gospodarstwa. Różnica ta jest nadzwyczaj ważną, od tego bowiem zależy, czy wprowadzamy do naszej rachunkowości, czy też wykluczamy z niej przeszacowywanie na pieniądze przybliżonej wartości produktów nie sprzedażnych lub też nie mających ustalonej ceny targowej.

Jeżeli rozchodzi się o to, aby gospodarz wiedział, jaką ilość gotówki po opędzeniu wszystkiah kosztów z danej gałęzi gospodarstwa osiągnął, ewentualnie na danej gałęzi stracił, to musimy zaznaczyć, że taką wiadomość zupełnie ścisłą i pewną da mu równie dobrze rachunkowość pojedyncza jak podwójna, obydwoma systemami rachując, rezultat będzie, bo być musi ten sam.

Jeżeli zaś idzie o wykazanie ścisłe opłacalności poszczególnych działów gospodarstwa, to zgadzamy się, że pożyteczniejszą, a nawet można powiedzieć jedyną ze względu na ułatwienie pracy, będzie rachunkowość podwójna, a więc uważażanie każdej zaszłości jako świadczenie i odwzajemnienie (nie widzimy jednak racyi, dlaczego jedynie »włoska« ma być najlepszą, raczej ze względn na ominięcie zbiornika oświadczylibyśmy się za niemiecką (nie wyklucza miesięcznej kontroli dobrego przeniesienia). Czy jednak stosowana rachunkowość podwójna w celu wykazania, »która gałąź gospodarstwa się opłaca i o ile«, będzie nam rzeczywiście w stanie dać tak wyczerpującą odpowiedź, że na podstawie jej wyników śmiało będziemy mogli »rozprzestrzeniać bez obawy« lub też zwijać względnie ograniczać w pewnym kierunku gospodarstwo, o tem pozwalamy sobie w zupełności wątpić.

Użyjemy przykładu przytoczonego przez Sz. autora. Gospodarstwo posiada 40 krów, które jednak jako bardzo stare »nie opłacają nawet kosztów utrzymania«. Właściciel przecież łudzi się, że przynoszą one znaczny dochód. Zdaniem Szan. autora, błędu tego w swym gospodarstwie nie spostrzega właściciel, gdyż rachunkowość pojedyncza »choć starannie prowadzona« wykazać mu tego błędu nie może. Nie zdaje się to nam słusznem, wina nie leży w systemie pojedynczym rachunkowości, ale w tem, że ów właściciel, obliczając tylko ogólny dochód ze swego gospodarstwa, a zatem nie rozdzielając poszczególnych przychodów i rozchodów na odpowiednie rachunki, nie był w możności porównania przychodów i rozchodów swej obory, nie mógł zatem spostrzedz ewentualnej przewyżki rozchodów nad przychodami. W ogólnej cyfrze dochodu strata ta widoczną być nie mogła. Gdyby jednak na osobnej kartce (w specyalnej książce, kategornik, książka kasowa) zestawił z jednej strony wszystkie przychody, jakie wpłynęły z obory, obok zaś umieścił wszystkie wydatki na oborę, porównał następnie obie sumy, dołączając naturalnie różnicę »mniej« lub »więcej« w wartości inwentarza, to wynik takiego rachunku z pewnością przedstawiłby rzecz w prawdziwem świetle. A nawet jak w tym wypadku, ostateczny rezultat tej obory i przypuśćmy drugiej w tych samych warunkach, lecz mającej krowy młodsze i więcej dojne, przy wprowadzeniu nawet dokładnego zarachowania pasz, słomy etc. etc. różnić się będzie tylko o nadwyżkę przychodów w gotówce w jednej nad drugą, bo łatwo możemy przypuścić, że 20 krów trochę młodszych lub starszych, lepiej lub gorzej dojnych, przybliżenie tę samą ilość siana, słomy, buraków tej samej obsługi i t. d. potrzebować będą, mniej więcej równą ilość dadzą nawozu. A zatem najbardziej proste zestawienie wszystkich przychodów i rozchodów w gotówce, wykazałoby w tym wypadku błąd popełniony.

Przypuśćmy jednak, że taka znajomość czystego zysku lub straty w gotówce nas nie zadawalnia i chcemy poznać opłacalność danej gałęzi gospodarstwa, to jest chcemy uwzględnić wszystko co pobrała i wszystko co przyniosła, i z poró-

wnania następnie sądzić o ile nam się opłaca lub nie. Wprowadzamy zatem rachunkowość podwójną i zatrzymując ten sam przykład, debitujemy konto »obora« za wszystko co pobrała, czy to z kasy czy z gospodarstwa, kredytujemy za wszystko, co przyniosła. (Rachunkowość podwójna jest tu dlatego potrzebną, że przy takich obrachunkach pojedyncza zabrałaby nam zbyt wiele czasu i łatwiej zakraśćby się mogły pomyłki).

Naturalnie, że chcąc ściśle opłacalność wykazać, wstawić musimy w rachunek i takie produkta jak słoma, plewy, buraki, zielona, sucha pasza etc. etc. znaleźć się musi w rachunku i nawóz. (Nie można się zgodzić jednak na wykluczenie z rachunku słomy, nawozu, zielonej paszy i t. d., jeżeli chcemy obliczać opłacalność, to albo się wszystko uwzględnia i wtedy możemy mówić o opłacalności, albo się tego lub owego nie uwzględnia, ale w takim razie o dokładnej znajomości opłacalności mowy być nie może).

Ponieważ jednak są to produkta nie mające stałej ceny targowej, często żadnej ceny, wartość ich zatem musiałaby być przyjętą według szacowania, a więc mniej lub więcej dowolnie. Pomińmy już kwestyę czynszu za budynek, współudział w kosztach administracyi, zużycie narzędzi itd. itd. i przypatrzmy się bliżej rezultatowi takiego obrachunku. Rezultat wykaże nam czysty zysk albo stratę, tj. o ile się, jak w tym wypadku, obora nam opłaca lub nie. Ponieważ jednak w rachunku naszym znajdują się wartości nie tylko rzeczywiste, ścisłe, ale i wynikłe z szacowania, przeto i ów zysk lub strata w zupełności zależeć musi od tego czy większą lub mniejszą wartość nadano produktom nie mającym ceny. A są one zwykle w tak znacznej ilości, że stosunkowo nawet bardzo nieznaczne przecenienie lub niedocenienie stanowi o zysku lub stracie. A zatem rezultat zależy zupełnie od indywidualnego zapatrywania się na wartość tego lub owego produktu. Zadajmy sobie teraz pytanie: czy prowadzący ten rachunek może być pewnym, że przy szacowaniu nie przyjął czegoś za wysoko lub za nisko? Takiej pewności, do dziś dnia przynajmniej, niestety nikt mieć nie może, ergo rachunek vel jego rezultat będzie zawsze wątpliwym. Ta sama zatem obora, która w bardzo prostym rachunku wykazała straty, jeżeliśmy przeprowadzili dokładniejsze obliczenia, a nieco tylko przyjęli za nisko paszę lub słomę, za wysoko nawóz, wykazać nam może pokaźne dochody. A jeżeli rezultat jednej gałęzi gospodarskiej jest wątpliwy, to i wszystkie inne z nią związane pewnych rezultatów dać nie mogą. Dochodzi się zatem do wyników, którym w zupełności wierzyć nie można. — Czy na podstawie takich rachunków może rolnik zmieniać system swej gospodarki, rozszerzać jedno, usuwać drugie? Mało jest takich odważnych, a z tych minimum 50% źle wychodzi na tem.

Przypuśćmy teraz, że czy to pojedynczą czy podwójną rachunkowością wypośrodkowaliśmy tylko ile nam każda gałęź gospodarstwa przyniosła dochodu pieniężnego, a więc wiemy ileśmy na nią wydali a ile z niej otrzymali. — Wynik nie wykazuje nam wprawdzie opłacalności tejże gałęzi ale zarazem nie łudzi nas żeśmy osiągneli jakieś wielkie dochody lub wielkie straty, powiada nam pewnie i niezbicie, że taka a taka suma wpłynęła nam z tego lub owego działu gospodarstwa. Na tej cyfrze oprzeć się możemy, bo zakwestyonować się nie da. — Droga do dalszej kalkulacyi stoi nam jednak otworem, możemy wprowadzać najrozmaitsze obliczenia, starać się o wykazanie opłacalności, obliczać koszt produkcyi cetnara nawozu, litra mleka i t. d., jakikolwiek jednak rezultat te kalkulacye wydadzą, nie zasłoni on nam nigdy tej rzeczywistości, że z danej gałęzi gospodarstwa otrzymaliśmy w gotówce taką a taką kwotę. Na tej części obrachunków ścisłych możemy dokładnie śledzić o ile te zmiany, jakie przypuśćmy pod wpływem naszych dalej idących kalkulacyi w gospodarswie wprowadziliśmy, są korzystne lub nie, odbije się to bowiem na nich bardzo wyraźnie, podczas gdy w wyżej wymienionym rachunku gdzie obok gotówki stoją wartości fikcyjne, oryentowanie się jest znacznie utrudniane, zawsze bowiem ostateczny rezultat będzie wątpliwym. Kalkulacye rachunkowe są bardzo pożyteczne dla rolnika, rozwijają w nim zmysł krytyczny, uczą myśleć nad swem gospodarstwem, naprowadzą na niejeden błąd, ale traktować je trzeba, jako nigdy absolutnie nie zbite, oddzielnie i strzedz się należy mieszania ich razem z rachunkowością ścisłą tj. podającą fakta pewne i niewątpliwe, bo inaczej cały ten gmach wyników z wielkim nieraz mozołem wyprowadzony na zbyt kruchych spoczywać będzie podstawach. Zadaniem rachunkowości jest rozwiewać wszelkie złudzenia, ale nigdy je tworzyć. Życzyćby należało aby każdy rolnik posiadał u siebie takie »laboratoryum kalkulacyjne«, niebezpiecznem by jednak było hypotezy brać za prawdy.

Zastrzegliśmy się z góry że nie występujemy przeciw rachunkowości podwójnej, staraliśmy się jednak wykazać że niesłusznem byłoby twierdzenie, że rachunkowość podwójna w przeciwieństwie do pojedynczej zawsze do prawdziwych i pewnych doprowadzi nas wyników, że zatem jest ona niezbędną, i konieczną w każdem gospodarstwie.

Do fałszywych, wątpliwych wyników, przy mylnem pojmowaniu doprowadzić nas może nierównie dalej rachunkowość podwójna jak pojedyncza. A tak jak w handlu i przemyśle podwójna rachunkowość tylko tam jest stosowaną, gdzie zachodzi jej potrzeba, w wielu wypadkach pojedyncza jest odpowiedniejszą od podwójnej, tak samo ma się rzecz z rachunkowością i w rolnictwie.

Kontrolująca sama siebie, w skomplikowanych gospodarstwach daleko łatwiejsze w prowadzeniu jak pojedyncza, oddać może rachunkowość podwójna w gospodarstwach nie małe zasługi i nie należy wątpić, że z czasem szerzej będzie stosowaną w rolnictwie niż dzisiaj. — Zniknie uprzedzenie do rachunkowości podwójnej, jakie dziś często jeszcze niesłusznie między rolnikami panuje, i zajmie ona w rolniczym przemyśle należne sobie miejsce. Nigdy jednak nie zdoła ona wyrugować rachunkowości pojedynczej, która zawsze dla gospodarstw mniej złożonych, przeważnej ilości średnich i wszystkich mniejszych o wiele stosowniejszą, a nawet pożyteczniejszą będzie jak podwójna. 400 lat dobiega jak świat kupiecki i przemysłowy wprowadził rachunkowość podwójną do swych interesów, stała się ona dziś niezbędną; pomimo jednak całego i zupełnego uznania jej zalet i korzyści jakie niesie, oddaje tenże świat, który umie dobrze rachować, tam gdzie nie zachodzi jej potrzeba pierwszeństwo rachunkowości pojedynczej. I w zupełności stosować się to musi do rolnictwa. Jeżeli w wielkim majątku, o wielu folwarkach z rozwiniętym przemysłem, okazuje się dziś konieczną i nieodzowną dla kontroli i jasności poglądu rachunkowość podwójna, to jednak nie można tego samego powiedzieć o paręset morgowym majątku, w którym rachunkowość pojedyncza doskonale spełni to samo zadanie. Nie przeczymy, że z pożytkiem i w tym ostatnim może być stosowaną i odradzać jej nikomu nie mamy zamiaru, zasadniczo jednak twierdzić, że w rolnictwie wogóle nieodzowną jest rachunkowość podwójna, byłoby zupełnie nieracyonalne. Przyznając słuszność

twierdzeniu, że niesłusznie okrzyczano rachunkowość podwójną za ogromnie zawiłą i trudną (że trudniejsza do pojęcia dla rolnika jak pojedynczo to nie ulega kwestyi) dodać jednak musimy że o wiele niesłuszniej przypisano jej szereg tych zalet dla rolnictwa których nie ma i których posiadać nigdy nie będzie. — Te właśnie żądania stawiane rachunkowości podwójnej w rolnictwie, sprawiają że niejeden doznaje rozczarowania, staje się jej nieprzyjacielem, utrudniając jej przez to zajęcie w rolnictwie tego miejsca jakie zająć powinna.

Brak u nas wielki rachunkowości w gospodarstwie brak tego odczucia potrzeby oparcia swego gospodarstwa na ścisłym i dokładnym rachunku, gospodarowania »z ołówkiem w ręku«, dążmy zatem do poprawy w tym kierunku a czy prowadzić będziemy nasze rachunki podług takich lub innych szematów, czy systemem pojedynczym czy podwójnym jest to kwestyą drugorzędną, jeżeli tylko prowadzić je będziemy z przeświadczeniem o potrzebie, umiejętnie, według pewnych stałych zasad rachunkowości, z pewnością nigdy nie dojdziemy do fałszywych wyników i zawsze przyniosą nam one wiele pożytku, w niejednym przyczynią się do naprawy naszych interesów, a co zatem idzie do podniesienia dobrobytu.

KRONIKA POSTĘPU
w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego.

Siarkan amonowy jako nawóz pogłówny. Doświadczenia Klöpfera, Fischera i Krausa w Lipsku wykazały, że siarkan amonowy może być używany jako nawóz pogłówny na zboża ozime. Jest to sprawa dość ważna wobec tego, że zapasy saletry chilijskiej zwykle w tym celu używanej mogą się z czasem wyczerpać. Prócz tego na korzyść siarkanu powiedzieć można to, że działa on jeszcze w latach następnych. Wprawdzie w obecnym czasie azot w saletrze jest tańszy od azotu w siarkanie amonowym, jednakowoż mogą się ceny zmienić na korzyść siarkanu, co jest bardzo prawdopodobnem wobec tego, że w Niemczech cena 100 *kg* siarkanu amonowego (20%) spadła od roku 1893 do r. 1897 z 25.50 marek na 17 marek.

Powyższe względy pobudziły prof. Kirchnera w Lipsku do przeprowadzenia na polu doświadczalnem instytutu rolniczego doświadczeń z stosowaniem siarkanu amonowego jako nawozu pogłównego. Gleba pola doświadczalnego należy do dyluwium, na 40% części spławnych, można ją zaliczyć do ciężkich gleb glinkowatych, bardzo silnie reagujących na nawozy azotowe. Doświadczenia przeprowadzono w ciągu trzech lat (1898, 1899 i 1900) z pszenicą ozimą „Square Head" z Leutewitz. Rezultaty zbiorów były następujące: W roku 1898 osiągnięto na parceli nawiezionej pogłównie saletrą o 300 *kg* ziarna i 740 *kg* słomy z *ha* więcej, niż z parceli nawiezionej pogłównie siarkanem amonowym. W tymże roku z innego doświadczenia osiągnięto o 340 *kg* ziarna i 790 słomy więcej na saletrze.

W r. 1899 zebrano w jednem doświadczeniu równe ilości ziarna na saletrze i siarkanie, a słomy o 820 *kg* więcej na saletrze; w drugiem doświadczeniu o 40 *kg* ziarna mniej na parceli z saletrą, niż na siarkanie, natomiast słomy o 700 *kg* więcej.

W roku 1900 zebrano z parceli nawiezionej saletrą o 120 *kg* mniej ziarna, a 100 *kg* więcej słomy. W tymże doświadczeniu pszenica bez nawozu azotowego wydała o 630 *kg* ziarna i 1100 *kg* słomy mniej, niż pszenica na siarkanie amonowym.

W pierwszym roku (1898) siarkan amonowy był dany jednocześnie z saletrą i tem się tłómaczy jego bardzo słabe działanie w porównaniu do saletry. Siarkan amonowy, jako trudniej rozpuszczalny, działa wolniej, niż saletra. Prócz tego maj i czerwiec r. 1898 były bardzo suche, co również utrudniało działanie siarkanu amonowego. W r. 1899, gdy siarkan rozsiano 14 marca, czyli o 34 dni wcześniej, niż saletrę, było działanie jego w jednym wypadku równe działaniu saletry, a w drugim tylko o 40 *kg* zbioru ziarna gorsze. Słomy jednak i w tym roku zebrano na saletrze znacznie więcej. W trzecim roku dano siarkan o 27 dni wcześniej od saletry. Działanie jego na plon ziarna okazało się lepszem nawet od saletry; słomy otrzymano mniej na siarkanie, niż na saletrze. Jeśli na ciężkiej glebie pola doświadczalnego w Lipsku mógł siarkan amonowy użyty jako nawóz pogłówny, w pewnych warunkach dorównywać w swem działaniu saletrze chilijskiej, to tembardziej można się tego spodziewać na ziemiach lekkich, bardziej sprzyjających szybkiemu rozkładowi siarkanu amononowego w glebie. Rezultaty tu podane stosują się tylko do ściśle określonych warunków. Działanie obydwóch tych nawozów tak jest zależne od gleby danej miejscowości, a także od pogody i ilości opadów atmosferycznych, że jedynie doświadczenia na miejscu w gospodarstwie przeprowadzone mogą dać w tej sprawie stanowczą odpowiedź. Wreszcie przy wyborze nawozu baczną należy zwrócić uwagę na ceny saletry i siarkanu amonowego, te bowiem rozstrzygają o opłacalności nawożenia. Ktoby chciał doświadczenie podobne przeprowadzić, powinien założyć 6 parcel, z których dwie należy pozostawić bez nawozu azotowego, na dwóch należy dać pogłównie saletrę chilijską, a na dwóch siarkan amonowy. *(Deutsche Landw. Presse).*

BIBLIOGRAFIA.

„Rolnik" Nr 11 zawiera treść następującą: Rolnictwo Galicyi wobec odnowienia traktatów handlowych. Wrażenia z wycieczki na Zachód, napisał prof. Karol Malsburg. Uprawa buraków cukrowych (T. Zakrzewski). Odezwa. Kronika. Pytania i Odpowiedzi. Odpowiedzi od Redakcyi. Wiadomości handlowe.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Ceny się nieco poprawiły, ale o pewnej i stałej zwyżce mówić jeszcze nie można. W Stanach Zjednoczonych notują tendencyę wyżkową, przyczyny tejże są jednak nie wyjaśnione. W Anglii usposobienie dość mocne i zapotrzebowanie pszenicy silne. We Francyi usposobienie spokojne. Wiadomości z Niemczech dość pomyślne. W Austryi tendencya dobra.

	Data marca	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	19	16.30—17.10	14.20—15.30	12.60—13.00	14.80—15.60
Lwów	19	14.70—15.20	13.20—13.60	12.00—13.50	12.40—13.00
Tarnów	19	15.75—16.50	14.00—14.50	12.50—13.75	14.00—14.50
Podwołoczyska .	15	14.70—15.60	12.70—13.00	19.60—11.40	11.80—12.30
„ rosyjskie	—	17.00—17.50	12.80—13.60	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	19	15.30—15.60	14.80—15.40	13.50—17.00	11.80—12.80
Peszt	19	15.00—15.20	14.00—14.50	12.00—14.00	10.80—11.20
Praga	19	16.80—18.50	16.00—17.20	14.20—16.00	12.30—13.50
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	18	14.70—15.70	13.50—14.30	—	14.50—15.00
Wrocław	18	13.80—15.50	13.80—14.40	13.40—15.20	13.30—13.80
Poznań	18	14.80—15.80	13.20—13.80	14.00—14.60	13.30—13.80
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	18	5.30—5.75	4.15—4.25	0.00—0.00	2.80—3.10
Ceny w rublach za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 16/3	dnia 18/3
Z Amsterdamu do Kolonii	164.25	164.25
„ Chicago do Berlina	172.50	174.00
„ Liverpoolu do Berlina	178.50	178.50
„ Nowego Yorku do Berlina	172.50	172.75
„ Odesy do Berlina	174.00	174.00

Pszenica:

„ Rygi do Berlina	172.25	172.25
w Paryżu	152 00	151.25

Żyto:

Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź. .	142.50	142.50
„ Odessy do Berlina	150.25	151.50
„ Rygi do Berlina	147.00	147.00
„ Nowego Yorku do Berlina	146.00	146.00

Hreczka. **Kraków** 19/III, 14.00—17.00 *K.*, **Lwów** 19/III, 14.00—14.50 *K.* **Tarnów** 19/III 15.00—16.00 *K.* **Podwołoczyska** 15/III galic. 12.80—13.60 *K.*, rosyjska 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 19/III, 17.00—24.00 *K.*, **Tarnów** 19/III — 16·00 — 22.00 *K.*, **Lwów** 19/III, 14·50 — 18.20 *K.*

Fasola. **Kraków** 19/III, 14.00 — 21.00 *K.* **Tarnów** 19/III, 13.00—17.00 *K.*

Kartofle. **Kraków** 19/III 2.80 — 3.20 *K.*, **Tarnów** 19/III, 3.20 — 3.40 *K.*, **Podwołoczyska** 15/III, 3.60—4.00.

Produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 19/III, węgierskie prima 64—69 *K.*, secunda 54—63 tertia 46—53 *K.*, wyborowe 00—00 *K.*, galicyjskie prima 64—72 *K*, secunda 56—63 *K.*, tertia 48—55 *K.*, wyborowe 00—76 *K.*

Nierogacizna. **Wiedeń** 19/III, prima 86—88 *K.*, średnie i stare 80—84 *K.*, lekkie 70—78 *K.*, a młode 58—78 *K.*, **Peszt** 19/III, stare ciężkie 96—98 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 92 — 94 *K.*, młode średnie 88 — 90 *K.*, lekkie 00—00 *K* za 100 *kg.*

Masło. **Wiedeń** 19/III, najlepsze deserowe 2.40 — 2.80 *K.*, wiejskie 2.20—2.40 *K.*, zwykłe targowe 2.00—2.20 *K*, **Kraków** 19/III, targowe 1·80 2.20 *K.* za 1 *kg.* **Hamburg** 6/III, stołowe I klasy 104·32 II kl. 101·85, galicyjskie 000 — 000 marek za 100 *kg.* **Berlin** 9/III, dworskie i spółkowe prima 105—109 secunda 102 — 105 tertia 100, galicyjskie 000—000 marek za 100 *kg.*

Jaja. **Wiedeń.** 19/III, prima 37—38, secunda 30—40 *K.*, konserwowane w wapnie 36 — 39 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 19/III 2.70 — 3.20 *K*, za kopę.

Spirytus.

Kraków 19/III, z opłatą na 95° *K.* 168, na 75° *K.* 128 za hektolitr. **Lwów** 19/III gotowy *K.* 33 50—34.50 loco, **Wiedeń** 19/III, 40.80 — 41.20 *K.* za 100 litr.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.

OBWIESZCZENIE.

Wydział krajowy zawiadamia strony interesowane, że od 1 stycznia 1901 uzyskał u c. k. Skarbu prawo wyłącznej sprzedaży kainitu ze saliny kałuskiej na całą Galicyę.

Wobec tego należy obecnie zamawiać kainit bezpośrednio i wyłącznie w „krajowem biurze spedycyi soli i kainitu w Kałuszu“ ewentualne bowiem zamówienia na kainit adresowane do c. k. zarządu salinarnego w „Kałuszu“ — odstąpiłby ten zarząd krajowemu Biuru spedycyi soli w Kałuszu — coby tylko zwłokę w wysyłce kainitu mogło spowodować. Zwracamy równocześnie uwagę, że cena za 100 *kg* kainitu bez worków wynosi 140 koron, zaś loco dworzec kolejowy Kałusz wynosi 154 kor. i że kainit wysyła Biuro we workach zamawiającego na ten cel nadesłanych względnie w workach dostarczonych przez Biuro, liczonych po cenie własnych kosztów. Ze względu na to, że w niektórych porach roku zwłaszcza w porze wiosennej i jesiennej gromadzi się znaczniejsze ilości zamówień na kainit należy zamówienia wysyłać jak najwcześniej w tym celu, żeby Biuro kałuskie mogło wysyłkę kainitu na czas uskutecznić.

We Lwowie 28 lutego 1901.

Krajowy Zarząd sprzedaży soli.
Vayhinger, m. p.

OGŁOSZENIE.

Zaraźliwe poronienia u krów, które niestety w ostatnich latach tak bardzo dotkliwie dały się we znaki hodowcom naszym, należą do chorób, których nauka dostatecznie jeszcze nie zbadała.

W instytucie bakteryologicznym Katedry weterynaryi przy c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim, pod kierunkiem dyrektora instytutu prof. dra Juliana Nowaka, prowadzą się obecnie ścisłe badania nad istotą „zakaźnego ronienia krów“ i toczą się poszukiwania za środkami mogącymi skutecznie przeciwdziałać tej dla rolnika tak szkodliwej zarazie.

Do wyż wymienionych badań, w mowie będący instytut potrzebuje jak najwięcej materyału, a niżej podpisany Komitet c. k. Tow. roln. krakowskiego usilnie uprasza, aby właściciele obór, w których choroba ta panuje, zechcieli wymienionemu instytutowi nadsyłać:

1) Cielęta poronione, urodzone nieżywo;
2) łożyska (miejsce płód) pochodzące z przypadków poronień;
3) cielęta urodzone wprawdzie żywo, ale które wnet po urodzeniu padły.

Cielęta wystarczy zapakować wprost w paczkę szczelną, łożyska zaś do słoja, garnka glinianego, lub do blaszanego pudła i zawiązać szczelnie pęcherzem lub wilgotnym papierem pergaminowym.

Przesyłkę należy adresować:

C. k. Instytut weterynaryjny, Kraków, ul. Kopernika l. 8.

(Paczka zawierająca przedmioty anatomiczne do badań bakteryologicznych).

Komitet zwraca uwagę, że nader ważną jest rzeczą, aby przedmioty te nadeszły do instytutu w stanie jak najświeższym, wobec czego wskazaną jest rzeczą, aby zapakowanie i wysłanie wyż wymienionych przedmiotów nastąpiło tuż po wydarzonem poronieniu, a wysyłka na poczcie deklarowaną została.

W końcu niżej podpisany Komitet usilnie uprasza, aby instytut z wysyłką paczki równocześnie powiadomiony został co do następujących punktów:

a) od jak dawna panuje w oborze ronienie zakaźne;
b) ile obora liczy krów i ile było poronień;
c) ile krów roniło raz, ile dwa, a ile trzy razy;
d) ile cieląt urodziło się nieżywych, a ile padło później;
e) który raz roni krowa, której cielę i łożysko nadesłano do badania;
f) który raz krowa ta była cielną;
g) jakiej rasy bydło, u którego panuje zaraza;
h) jakie dotychczas przedsiębrano środki zaradcze.

Niżej podpisany Komitet żywi nadzieję, że P. T. hodowcy we własnym interesie przychylą się do powyższej prośby Komitetu i poprą usiłowania mające na celu dobro i korzyści hodowli krajowej.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 26 stycznia b. r., odbędzie się dnia 22 i 23 maja 1901 r. w Krakowie „Wystawa trzody chlewnej“.

W wystawie tej wezmą udział hodowcy, którzy posiadają chlewnie zarodowe przez Komitet założone, a wystawić mogą również hodowcy i tacy, którzy nie posiadają sztuk zarodowych przez Komitet danych.

W ten sposób wystawa obejmować będzie cztery następujące działy:

1) Trzodę z podstawowej chlewni zarodowej czystej rasy polskiej uchowanej w Głębowicach;

2) Trzodę z chlewni zarodowych poprawnej rasy polskiej założonych przez Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego;

3) Trzodę czystej rasy Yorkshire z chlewni zarodowych Komitetu i

4) Trzodę uchowaną w chlewniach będących prywatną własnością hodowców.

Na wystawie rozdane będą nagrody honorowe hodowcom i premie pieniężne dla służby tych chlewni, które na wystawie odznaczone zostaną.

Hodowcy mający zamiar obesłać wyż rzeczoną wystawę, winni do biura Komitetu c. k. Tow. rolniczego krakowskiego (Kraków, ul. Basztowa l. 6) zgłosić najpóźniej do 15 kwietnia b. r. ilość sztuk, ich wiek i płeć, poczem nastąpi w chlewniach zgłoszonych wybór sztuk wystawowych w porozumieniu z właścicielami chlewni.

Wystawcy otrzymają zwrot kosztów transportu koleją sztuk wystawowych tam i z powrotem; za sztuki jednak na wystawie sprzedane, Komitet żadnych kosztów transportu płacić nie będzie.

Komitet do podścielenia pod sztuki wystawowe dostawi na miejsce wystawy słomę zadarmo. a zakupno paszy ułatwi wystawcom w ten sposób, że odstępywać będzie potrzebną ilość osypki jęczmiennej 25% niżej ceny zakupna.

Sztuki wystawowe nadejść muszą do Krakowa dzień przed wystawą t. j. we wtorek 21 maja, a wyprowadzenie nastąpić może dzień po wystawie t. j. w piątek 24 maja.

Po wybraniu przez delegata Komitetu sztuk wystawowych w pojedynczych chlewniach — powiadomieni zostaną hodowcy, w którem miejscu odbędzie się wystawa i równocześnie otrzymają „Poświadczenie“ celem uzyskania zniżki opłaty przewozu koleją.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie ulica Kopernika l. 19 uprasza P. T. producentów, mających do sprzedaży nasienie owsa, jęczmienia, grochu, względnie innych nasion wiosennych w gatunkach nowych, wypróbowanych, a którzy skłonni byliby do sprzedaży tychże nasion w małych partyach począwszy od 25 kg., aby zechcieli korespondentką powiadomić Zarząd główny Kółek rolniczych, z zaofiarowaniem ceny wraz z woreczkiem (dobrym) i odstawą do najbliższej stacyi kolei.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.